

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

TOM XXVIII

NR 10 (592)

P I Ę K N O P O L S K I



Fot. E. Falkowski.

Ryc. 118. Poronin. Muzeum Lenina (dom, w którym mieszkał Lenin w czasie pobytu w Poroninie).

KRAJOZNAWSTWO — REGIONALIZM — PLANOWANIE

Już od roku 1905 Polskie Towarzystwo Krajoznawcze patronuje jednemu z poważniejszych ruchów społeczno-kulturalnych szerokich mas naszego społeczeństwa. Powstało ono jako płomienisty protest przeciwko ponizaniu i kępowaniu nauki polskiej przez zaborców, jako akcja samopomocowa narodu, któremu z urzędu odebrano wszystko i który tą drogą społecznego wysiłku musiał ratować i utrzymywać swą zagrożoną kulturę.

W okresie międzywojennym przejęło krajoznawstwo rolę propagatora wiedzy o Polsce, popularyzatora wyników nauki w wielu jej dziedzinach, rozbudzało zrozumienie i zamiłowanie do badań i pracy w zakresie nauk ojczyźstych. „Często podświadomie i niepostrzeżenie raczej przez zmysły i uczucia aniżeli przez rozum i intelekt rozwijało wiedzę o ziemi ojczyźstey“¹⁾. Zainteresowania krajoznawców szły przede wszystkim w kierunku historii, a w szczególności zabytków historycznych, a także etnografii i przyrody. Ruch krajoznawczy spełniał jednak w Polsce bardzo doniosłą rolę, której pozazdrościć mu mogłoby wiele innych krajów.

W okresie powojennym wzrosły zadania krajoznawstwa w dziedzinie upowszechnienia wiadomości o kraju i popularyzacji nauki, a punkt ciężkości zainteresowań krajoznawców przesunął się z historii i zabytków na zagadnienia bieżące chwili obecnej, na zapoznanie szerokich mas z przemianami społecznymi i politycznymi Polski Ludowej, odbudową kraju i osiągnięciami gospodarczymi. Wobec założeń i celu, jaki sobie krajoznawstwo stawia, tj. poznania możliwie wszechstronnego własnego kraju, rola jego w poznaniu Polski Współczesnej i upowszechnieniu wiedzy i kultury jest bardzo doniosła i pożyteczna, tymbardziej, iż przemiany społeczno-polityczne w Polsce udostępniają uprawianie turystyki kra-

joznawczej szerokim masom pracującym. a władze Polski Ludowej wydatnie popierają jej rozwój. Obecnie nie dla grup elitarnych jak przed wojną, ale przede wszystkim dla rzesz robotniczo-chłopskich stają się wybieczki jednym ze środków zarówno upowszechnienia wiedzy i kultury jak i podniesienia ich poziomu, gdyż świat pracy poznając różne regiony, środowiska i fakty z życia i pracy, pogłębia posiadane wiadomości i rozszerza horyzonty myślowe, drogą zaś porównania różnych środowisk zarówno w przestrzeni jak i w czasie umożliwia się właściwą ocenę etapu historycznego, w którym znajduje się Polska Współczesna.

W innych krajach odpowiednikiem krajoznawstwa jest ruch regionalistyczny.

W Polsce w okresie międzywojennym ruch regionalistyczny był stosunkowo słaby. W publicystyce zaznaczył się on po raz pierwszy w roku 1924, kiedy to w numerze październikowym „Przeglądu Współczesnego“ zamieszczone zostały trzy artykuły związane z zagadnieniami ruchu regionalistycznego. Były to czasy, w których wiele mówiono, a nawet działano w tym zakresie. Związek Nauczycielstwa Polskiego szkół powszechnych wydał nawet bibliografię regionalizmu z lat 1920 — 26. W okresie następnym zapał w tym kierunku zmaleł, a pewne ożywienie nastąpiło dopiero po roku 1933.

Sztandarowym propagatorem regionalizmu był u nas — jak wiadomo — Żeromski, głównym zaś działaczem Aleksander Patkowski, wydawca „Roczników Świętokrzyskich“, inicjator i redaktor dużego dwutomowego dzieła zbiorowego o regionalizmie¹⁾, swojego czasu redaktor „Ziemi“. Na łamach „Ziemi“ dość często pojawiały się artykuły na temat regionalizmu.

Ormicki W., docent geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybitny i bodaj najbardziej płodny geograf gospodarczy w Polsce przed drugą wojną światową, wiele my-

¹⁾ Sawicki W. — „Idea i organizacja krajoznawstwa w Polsce“ — Kraków 1928.

¹⁾ „Ruch regionalistyczny w Europie“ — Warszawa 1934.

śli poświęcił zagadnieniom regionalnym, a nawet uczynił z regionalizmu zasadniczy element swoich metod badań naukowych. On to najwyraźniej — a jednocześnie najradykałniej — rozbudował tematykę i sprecyzował tezy regionalizmu w Polsce¹⁾.

Według niego regionalizm ma na celu:

- 1) przeprowadzanie badań nad wydzieleniem współczesnych regionów gospodarczych;
- 2) określenie roli gospodarczej, jaką każdy region ma do spełnienia w państwie;
- 3) zdobywanie podstaw dla opracowania przyszłego podziału Polski na regiony, a więc do opracowania czegoś co odpowiadałoby planom podziału regionalnego państwa, oraz przestrzennym planom zagospodarowania.

W jednym ze swych artykułów przytacza Ormicki ustęp z Programu Regionalizmu Polskiego opracowanego przez Radę Naukową Sekcji Regionalistycznej Z. N. P., którego był współautorem: „Każdy region winien mieć swój własny typ gospodarczy, odpowiadający warunkom naturalnym, ludnościowym i kulturalnym. Na jedność gospodarczą państwa składa się harmonijne współdziałanie regionów gospodarczych o różnym typie, ale możliwie zbliżonych w poziomie. W tym celu regionalizm koordynuje, budzi inicjatywę i uświadomienie w kierunku:

- a) badań naukowych i tworzenia terytorialnie zindywidualizowanych programów gospodarczych,
- b) pracy nad podniesieniem poziomu gospodarczych indywidualności terytorialnych.

Regionalizm dąży do realizacji postulatów przez organizację związków lokalnych, oddziaływanie na opinię, i przygotowywanie ludzi fachowych, związanych swą pracą z działalnością samorządu ogólnego i gospodarczego. Powyższa sfera oddziaływania obejmuje również zrzeszenie zawodowe i ruch spółdzielczy“.

Jak z tego wynika, Ormicki wypowiada się za takim regionalizmem gospodarczym, który nie jest tylko poznaniem, czy badaniem sta-

nowiącym cel sam dla siebie, ale takim, który przeradza się w czyn. Regionalizm ten zmierza w istocie rzeczy do opracowania i realizowania planów zagospodarowania jednostek terytorialnych. Ormicki wyraźnie stwierdza, że plany te mają realizować „niezaprzeczalne prawo każdej jednostki terytorialnej do pełnego rozwoju“. Wypowiada się też za równomiernością rozmieszczenia produkcji, co jest przecież jednym z punktów programu gospodarki systemu socjalistycznego. Ormicki nawołuje usilnie do studiów nad planami regionalnie rozczłonkowanej produkcji. W polskim regionalizmie gospodarczym widzi „najsilniejszą i na najdalszą metę obliczoną ostoję polskiego regionalizmu kulturalnego“ (prymat gospodarki).

Zwrócenie uwagi na planowanie gospodarcze i regionalne w skali państwowej jest dla naukowego dorobku Ormickiego bardzo charakterystyczne i znamienne. Czynił on to w wielu swych pracach geograficznych, jako jeden z nielicznych polskich naukowców z okresu międzywojennego i to jest jedną z jego głównych zasług, która dziś posiada tyle aktualności, a która wówczas była doprawdy pionierska. Inni autorzy z tego okresu widzieli również w regionalizmie gospodarczym potrzebę tworzenia, czy propagowania planów bądź jakichś bliżej nieokreślonych programów gospodarczych regionów. I tak: Brzeski T.¹⁾ mówił o konieczności planów regionalnych dla przemysłu, które mogą być realizowane, tylko przez inicjatywę prywatną (dosłowne), którą należy pobudzać odpowiednią propagandą“. Stesłowicz Wł.²⁾ uważał za jedynie słuszne powierzenie planów regionalnych Izbowi Przemysłowo-Handlowym, Rzemieślniczemu i Rolniczemu. Jedynie u Ormickiego znalazłem całkiem wyraźne i niejednokrotne podkreślanie konieczności planowania przez państwo i to tak planowania gospodarczego jak i przestrzennego.

Spod pióra Ormickiego wyszedł również projekt Collegium Regionalnego³⁾. Miało ono kształcić kadry działaczy regionalisty-

¹⁾ Ormicki W. „Regionalizm gospodarczy w Polsce“ w dziele zbiorowym pod red. Patkowskiego „Ruch regionalistyczny w Europie“ tom II

¹⁾ Jak wyżej.

²⁾ Jak wyżej.

³⁾ „W sprawie Collegium Regionalnego“ Polska Oświata Pozaszkolna 1932, Nr. 2.

czno-społecznych i być realizacją „Programu regionalizmu polskiego“ opracowanego przez Radę Naukową Sekcji Regionalistycznej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Projektował on szkolenie na trzech kursach. Prócz teorii regionalizmu wykładane miały być: encyklopedia wiadomości geograficznych, terenoznawstwo, metodologia oraz technika samodzielnej pracy badawczej.

Powyższe plany i programy pozostały niestety bez realizacji. Myśli jednak zostały rzucone i należy o nich pamiętać. Wiele z pomysłów Ormickiego utrzymało do dziś swą żywą aktualność. Był to zaiste jeden z najbardziej postępowych geografów w ówczesnej Polsce. Jakaż wielka szkoda, że odszedł od nas zamordowany przez Niemców w obozie koncentracyjnym w Gusen — jesienią roku 1941. Trzeba, żeby studia jego stały się materiałem wyjściowym do ustalenia drogi rozwojowej naszego krajoznawstwa. Nie chodzi nam jednak o nadawanie regionalizmowi gospodarczemu w ujęciu Ormickiego jakichś form organizacyjnych osobnego stowarzyszenia, czy związku. Nie chodzi o dalsze formowanie regionalizmu jako ruchu samoistnego. Winniśmy natomiast użyć myśli Ormickiego do uwszechstronienia i wzbogacenia na dziś i na jutro układanych programów naszego krajoznawstwa. Liczne cenne jego ustalenia winny być dla nas odskocznią, od której się oderwiemy idąc naprzód drogą rozwojową naszego ruchu.

Program krajoznawstwa na dziś i na jutro powinien rozszerzyć swą tematykę gospodarczą oraz objąć problematykę planowania, przede wszystkim planowania regionalnego. Nie chodzi tu oczywiście o to, aby koła krajoznawcze przystąpiły do układania planów zagospodarowania swych miast i ich okolicy. Nie chodzi również, aby przystąpiły do mniej lub więcej dyletanckiego mędrkowania na temat planu regionalnego, czy też ogólnokrajowego.

Chodzi natomiast o to aby praca krajoznawcza uczyła szerokie masy społeczeństwa myślenia kategoriami planowania gospodarczego, kategoriami przestrzennych planów regionalnych, aby była pracą samokształceniową, prowadzoną w oparciu o miejscowe władze planowania. W ten sposób krajoznaw-

stwo spełni doniosłą rolę, stanie do pracy na bardzo ważnym odcinku pracy społecznej. W ten sposób pomoże ono w przygotowaniu przyszłych pracowników społecznych, a może też i z czasem zawodowych, dla planowania regionalnego, przygotuje przyszłych członków Rad Narodowych gromadzkich, gminnych, powiatowych czy nawet wojewódzkich, którzy będą z większym zrozumieniem zabierać głos w sprawach planowania. Sprawa powyższa jest o tyle ważna, że dotychczas tematyka gospodarcza nie jest w krajoznawstwie polskim należycie postawiona. Na łamach „Ziemi“ nie jest może pod tym względem tak bardzo źle. Natomiast duże braki spotyka się jeszcze w krajoznawczych wydawnictwach przewodnikowych. Nie mamy jeszcze ustalonej metody zwiedzania obiektów gospodarczych i pokazywania zagadnień geograficzno-gospodarczych w terenie. A już własne podejście do zagadnień planów gospodarczych prawie nie istnieje. Inna rzecz, że jest to jeszcze problem trudny i wymaga szerszego przemyślenia i przedyskutowania. Wydaje się jednak, że praca krajoznawcza winna pójść po linii programu studiów gospodarczych, których następujące punkty pozwolę sobie zaprojektować:

1) Poznanie rozwoju gospodarczego i obecnego stanu zagospodarowania regionu.

2) Poznanie naturalnych możliwości regionu od strony środowiska pracy ludzkiej i dyspozycji fizjograficznych.

3) Poznanie bilansu gospodarczego regionu, tzn. porównanie różnych podstawowych działów produkcji (zboża okopowe, hodowla, lekki przemysł miejscowy itp. z podstawowymi potrzebami konsumpcji ludności regionu. Poznanie co region daje prowincji lub gospodarce ogólnopństwowej i co od nich potrzebuje.

4) Poznanie roli regionu, jaką wyznacza mu Narodowy Plan Gospodarczy.

5) Poznanie planu rozwoju gospodarki regionu wynikającego z obecnego stanu gospodarki, możliwości społecznych i fizjograficznych oraz szerszych planów gospodarczych.

6) Poznanie powyższych zagadnień w skali regionu gromady (wsi), gminy, powiatu, paru powiatów powiązanych wzajemnymi ciążeniami (podregion) oraz województwa.

7) Poznanie podstawowych założeń narodowych planów gospodarczych.

Jak już na wstępie wspomniano, krajoznawstwo nie jest nauką ścisłą, ale zbiorem uogólnionych, spopularyzowanych wiadomości z różnych dziedzin potrzebnych każdemu obywatelowi. Nakreślony powyżej projekt rozszerzenia tematyki prac krajoznawczych nie będzie też planowaniem gospodarczym, ale akcją mającą zakrzewić wśród krajoznawców sposób myślenia planistycznego przede wszystkim w regionie. W pierwszym okresie była to praca wewnętrzna kół krajoznawczych, a dopiero później członkowie ich poszli z tym do mas pracujących, do ośrod-

ków wczasów i świetlic robotniczych. Wtedy to ruch krajoznawczy mógłby przekazywać społeczeństwu wiedzę o Polsce także z rzutem w przyszłość przez pryzmat planów.

Rzucam myśl: Rozszerzyć zakres pracy krajoznawczej w kierunku zagadnień geograficzno-gospodarczych i tematyki planowania, aby mogła się stać podbudową i przygotowawczym ruchem społeczno-samokształceniowym myślenia kategoriami planowania regionalnego w Polsce.

Prosimy o dyskusję.

**Dr Stanisław Berezowski,
Warszawa.**

ZOFIA I WITOLD PARYSCY

ZAKOPANE I TATRY

Zakopane — od 1945 roku ośrodek wypoczynkowy Funduszu Wczasów Pracowniczych Komisji Centralnej Związków Zawodowych — leży w województwie krakowskim, w powiecie nowotarskim, u stóp Tatr, najwyższych gór polskich, niedaleko granicy z Czechosłowacją, wzniesione od 800 do 1000 m nad poziom morza.

Powstanie Zakopanego sięga XVI wieku; była to naówczas uboga mała wioseczka góralska wśród ogromnych lasów. W XIX wieku Zakopane zaczyna być coraz bardziej znane, przyjeżdżają tu uczeni badacze, jak Stanisław Staszic — pierwszy polski badacz Tatr, Zejszmer — geolog, Wincenty Pol — geograf i poeta; potem zjawiają się letnicy, ale dopiero dr Tytus Chałubiński, lekarz z Warszawy, zapoczątkowuje nową epokę Zakopanego — jako uzdrowiska dla chorych na płuca. Zakopane stało się także centrum turystyki wysokogórskiej i sportów zimowych. Stąd wyszli polscy alpiniści, którzy na terenie międzynarodowym wstawili polskie imię w Himalajach, Andach, Kaukazie, Alpach itd. Na zimowych zawodach w Zakopanem dokonują wyczynów sportowych zakopiańscy narciarze, zwłaszcza skoczkowie. W sanatoriach leczą się liczne rzesze chorych na gruźlicę dzieci i dorosłych; do Zakopanego i w Tatry przyjeżdża po wypoczynek,

zdrowie i radość życia spracowany robotnik, rzemieślnik i inteligent.

Zakopane dzisiejsze liczy około 18.000 stałych mieszkańców. Przed wojną ruch gości przyjezdnych wynosił przeciętnie do 50.000 rocznie, dziś cyfra ta, dzięki akcji wczasowej, przekroczyła już 100.000 rocznie. Dla świata pracy przeznaczone są 72 domy wypoczynkowe, o pojemności dziennej do 3.000 osób.

Zakopane posiada połączenia komunikacyjne, tak kolejowe jak autobusowe, z wszystkimi większymi miastami Polski. Miejscowa komunikacja to autobusy do Kuźnic, do Morskiego Oka (tylko latem), na linii Jaszczurówka — Dolina Kościeliska, oraz przez Poronin na Bukowinę.

Kolejka linowa na Kasprowy Wierch ułatwia szybkie dostanie się w głąb gór, zaś kolejka na Gubałówkę udostępnia wspaniałe widoki na Tatry.

Rozrywki kulturalno-oświatowe: występy regionalnych zespołów teatralnych Samopomocy Chłopskiej w Zakopanem, występy zespołu teatralnego TUR w Zakopanem, gościnne występy teatrów polskich, zespoły teatralne szkolne w Zakopanem, koncerty miejscowej orkiestry i chóru, oraz przyjezdnych artystów, kino „Giewont“, miejska biblioteka i wypożyczalnia książek, oraz

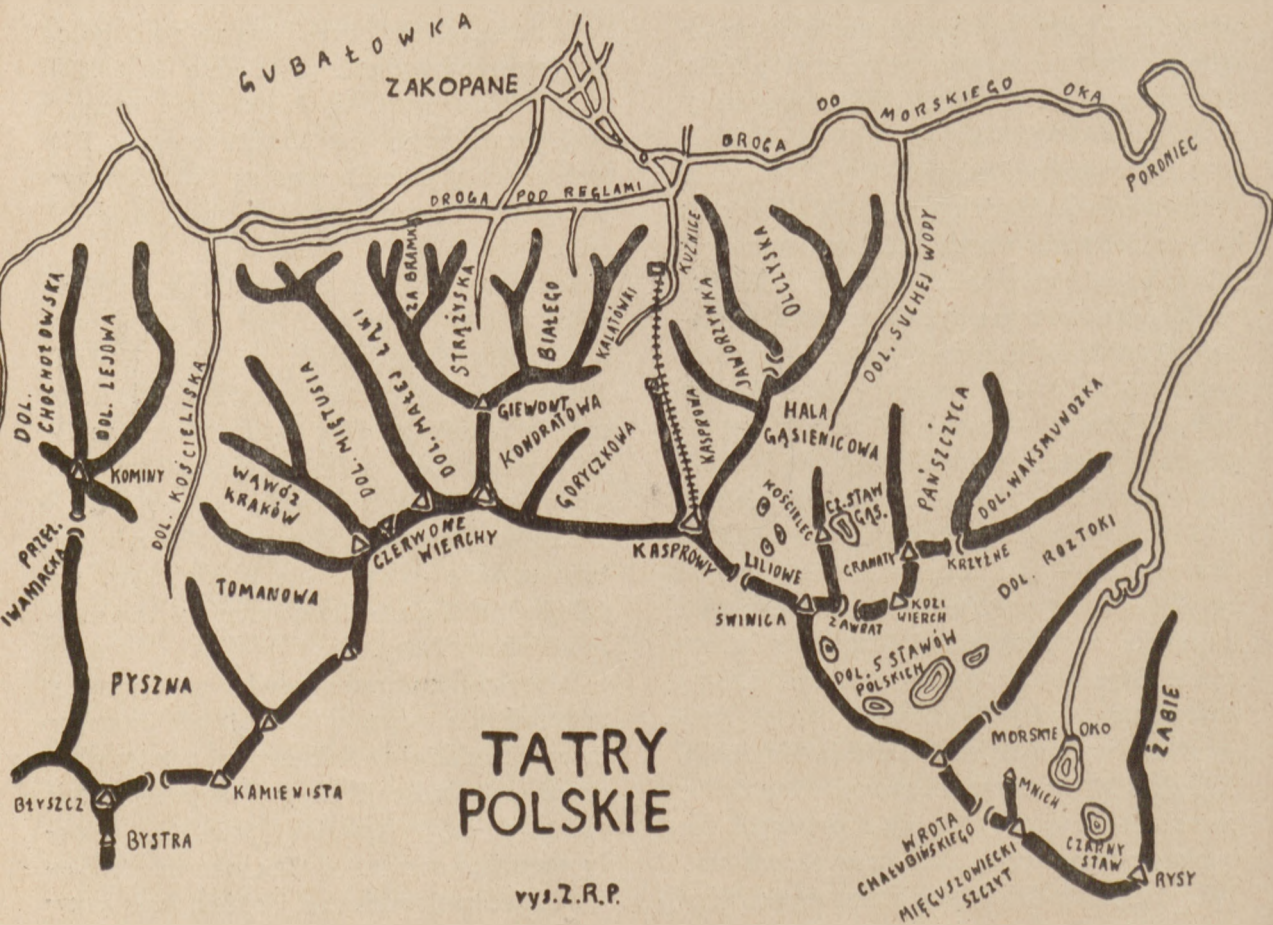
wypożyczalnie prywatne. Na życzenie wczasowiczów można, porozumiewszy się z Dyrekcją Muzeum Tatrzańskiego, organizować odczyty z dziedziny geografii, przyrody, etnografii Tatr i Podhala, oraz wieczory pieśni, muzyki i legend góralskich.

Co warto zwiedzić w Zakopanem?

Muzeum Tatrzańskie — dział etnograficzny i przyrodniczy. Alpinarium tatrzańskie (w lecie) — ogród skalny, zawierający najważniejsze rośliny górskie Tatr (nie zrywać kwiatów i nie deptać po grządkach). Bazar Samopomocy Chłopskiej — wyroby ludowe tkackie, z drzewa, z metalu, ceramiczne itd. Wystawa stała Związku Polskich Artystów Plastyków — malarstwo, rzeźba, grafika i ceramika. Wystawy czasowe Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego — meblarstwo i zdobnictwo drzewne, oraz Państwowej Szkoły Podhalańskiej Żeńskiej — koronkarstwo, kilimiarstwo, krawieczyzna.

Stary kościół drewniany z 1847 r. przy ul. Kościeliskiej, oraz cmentarzyk z grobami dawnych mieszkańców i zasłużonych dla Zakopanego ludzi. Pomnik Chałubińskiego i Sabały przy zbiegu ulic Chałubińskiego i Zamoyskiego, projektowany przez Nalborczyka. Pomnik Zwycięstwa, na Placu Zwycięstwa, wystawiony ku uczczeniu poległych na Podtatrzu żołnierzy radzieckich w walce o oswobodzenie Polski. Pomnik Grunwaldzki w Parku Miejskim, wystawiony przez górali na pamiątkę bitwy pod Grunwaldem. Budownictwo w stylu zakopiańskim, opartym i wyprowadzonym z budownictwa ludowego na Podhalu przez artystę malarza i literata, Stanisława Witkiewicza; najtypowsze przykłady, to: dom Pawlikowskich „Pod Jedlinami“ na Koziońcu, „Witkiewicza“ na Antałówce, „Oksza“ przy ul. Zamoyskiego, „Koliba“ przy ul. Kościeliskiej, kapliczka w Jaszczurówce i wiele innych.

Poza tym, w pobliżu Zakopanego (ewent. dojazd autobusem) można jeszcze zwiedzić:



Ryc. 119. Schematyczna mapa Polskich Tatr.



Zakopane. Dom Funduszu
Wczasów Prac. „Bristol“.

Fot. E. Falkowski.

mauzoleum i domek poety Kasprowicza na Harendzie pod Poroninem, oraz nieco dalej, przy tej samej drodze Muzeum Lenina — pamiątki z czasów pobytu Lenina pod Tatrami.

Przyroda Tatr i jej ochrona.

Tatry dzielą się na trzy części: od wschodu wapienne Tatry Bielskie, środkowe granitowe Tatry Wysokie z najwyższym szczytem Gierlach 2663 m i od zachodu Tatry Zachodnie częściowo granitowe, częściowo wapienne. Tatry Polskie stanowią tylko jedną piątą całego obszaru, reszta należy do Czechosłowacji. Klimat tatrzański charakteryzują duże opady śnieżne zimą, a w górach zdarzające się nawet w lecie; silne ciepłe wiatry halne, obfite i nagłe deszcze latem, częste i nagłe skoki temperatury, silne nasłonecznienie.

Roślinność, zależnie od wysokości, zmienia się w swym charakterze, tworząc pięć krajin czyli pięter. Najniżej leżą **poła uprawne** (owies, jęczmień, ziemniaki), wyżej wznoszą się pagóry porośnięte gęstym lasem (świerk, jodła, buk i jawor) — to **regle**. Ponad nimi gęste zarośla **kosodrzewiny**, czyli kosówki będącej krzaczastym gatunkiem sosny. Wyżej łąki górskie czyli **hale**, zarosłe tylko trawą

i ziołami górkimi, a najwyższej skaliste **turnie**, gdzie wbrew pozorom dzikości i pustki rośnie jeszcze wiele gatunków roślin, osiedlających się na każdym skraweczku gleby. Najbardziej charakterystyczne rośliny tatrzańskie to: szarotki, goryczki czyli gencjany, krokusy, dziewięciły, skalnice, złotogłów, pełniki czyli leluje i wiele innych.

Wśród turni żyją nieliczne kozice i fruwa orzeł halny, na halach rzadki już bardzo świstak; dwa lub trzy ostatnie niedźwiedzie wędrują wśród lasów, kosówki i hal. Trochę dzików, saren i jeleni zamieszkuje lasy tatrzańskie. W potokach pływają pstrągi.

Rośliny i zwierzęta tatrzańskie są bardzo wyniszczone, zagraża im niechybna zagłada — dlatego też trzeba było otoczyć je troskliwą opieką i ochroną, zanim wyginą doszczętnie. Obecnie Tatry są Parkiem Narodowym i wszystkie rośliny, wszystkie zwierzęta na terenie Parku są pod ścisłą ochroną. Nie wolno nie tylko rwać jakichkolwiek roślin, ale nie wolno także kupować zerwanych; zarówno ten co rwie, jak ten co sprzedaje i kupuje, podlega wysokim karom pieniężnym i aresztowi.

Spacery bliskie.

(czas podany w jedną stronę bez odpoczynków, kilometrów w terenie górskim nie ma znaczenia).



Fot. E. Falkowski

Zakopane, Festiwal Sztuki Ludowej — taniec „zbójnicki“.

Antałówka i Bachledzki Wierch. Ok. 1 godz. Piękny widok na Tatry i dolinę zakopiańską. W zimie doskonały teren narciarski do ćwiczeń. Stylowa willa „Witkiewiczówka“. Z Bachledzkiego Wierchu wspaniały widok na wschodnią część Tatr z grupą Lodowego Szczytu.

Kuźnica. Autobusem 15 minut, pieszo ok. $\frac{3}{4}$ godz. Droga wysadzana pięknymi starymi jesionami i modrzewiami. W Kuźnicach 2 restauracje i stacja kolei linowej na Kasprowy Wierch. Obszerna posiadłość Fundacji Kórnickiej, gdzie mieści się Gimnazjum i Liceum Hotelarsko-Gospodarcze dla dziewcząt.

Niegdyś Kuźnice były ośrodkiem przemysłowym, gdzie stały kuźnie i huty, wytopiające rudę żelazną, dobywaną w Tatrach.

Kalatówki. Z Kuźnic ok. $\frac{1}{2}$ godz. Na polanie Kalatówki szalasy pasterskie i dobrze wyposażone schronisko-hotel T. T. N. Poza polaną, wśród rąbaniska, wywierzyisko Bystrej, to jest miejsce, gdzie podziemny strumień wody „wywiera“ na powierzchnię, tworząc obfity, spieniony potok.

Dolina Jaworzynka i Grota Magury. Z Kuźnic $\frac{1}{2}$ godz. i $1\frac{1}{2}$ godz. Na Hali Jaworzynce szalasy pasterskie. Lewe, północne zbocze doliny stanowi obraz zniszczenia, spowodowanego przez wycięcie lasu i nadmier-

ny wypas owiec, które zdeptały i obruszyły glebę, uniesioną potem przez opady deszczowe i topniejące śniegi. Dziś wielkim kosztem uciążliwie zalesia się i ochrania te tereny przed zupełnym „spustynnieniem“.

Część ścieżki do Groty Magury to dawna droga hawiarska w pobliżu Kopy Magury. Nie wolno odłupywać nacieków skalnych w grotach i pisać po ścianach. Winno się pamiętać, że wiele było wypadków, nawet śmiertelnych, zabłądzenia w grotach tatrzańskich. Nie zapuszczać się poza główną komorę.

Nosal. Z Kuźnic 1 godz. Piękny rozległy widok. Niegdyś na Nosalu rosło mnóstwo szarotek, dziś są one niemal zupełnie wytępione. Przy wdrapywaniu się po nie straciło życie i uległo kalectwu wiele osób, gdyż wapienne skały Nosala są bardzo kruche i urwiste. Zachować ostrożność przy wchodzeniu i niezbaczać ze ścieżki!

Jaszczurówka. Autobusem 15 minut, pieszo ok. 1 godz.

Po drodze wielki gmach Sanatorium Uniwersytetu Jagiellońskiego dla dzieci chorych na gruźlicę kości.

W Jaszczurówce znajdują się ciepłe źródła tzw. cieplice o temperaturze ok. 18 stopni; urządzono tu basen pływacki. Przy szosie kapliczka w stylu zakopiańskim.



Dolina Strażyska., w głębi „Kominy w Strażyskiej“.

Fot. E. Falkowski.

Dolina Olczyska. Z Jaszczurówki ok. 1 g. Na Hali Olczyskiej szałas pasterskie, a na jej skraju wywierzyisko Olczyskie — w ciągu sekundy wyrzuca ok. 1000 litrów wody.

Droga pod Reglami. Miły spacerowy szlak, biegnący u stóp zakopiańskich regli i łączący ujścia dolinek reglowych (Białego, Strażyskiej itd.). Zazwyczaj rozpoczyna się spacer ten od skoczni narciarskiej i kończy przy ujściu Doliny Małej Łąki, zajmuje to ok. 1½ godz. czasu. Można sobie ten spacer skrócić, lub podzielić na części, a także połączyć ze zwiedzaniem dolinek reglowych.

Dolina Białego. Z drogi pod Reglami ok. ¼ g. Piękne lasy bukowo-świerkowe. Po drodze turniczki i skałki dolomitowe o fantastycznych kształtach.

Dolina Strażyska. Z Drogi pod Reglami ok. 1 g. Lasy bukowo-świerkowe z domieszką jodły. Po drodze oryginalne turniczki „Kominy w Strażyskiej“ i skała z tablicą pamiątkową Jelinka, Czecha, przyjaciela Polaków. Z Hali Strażyskiej piękny widok na ścianę Giewontu. Kawalek dalej za hałą ładny wodospad Siklawica.

Dolina za Bramką. Z drogi pod Reglami ok. 20 minut. Nazwa pochodzi od trzech „bramek“ skalnych po drodze.

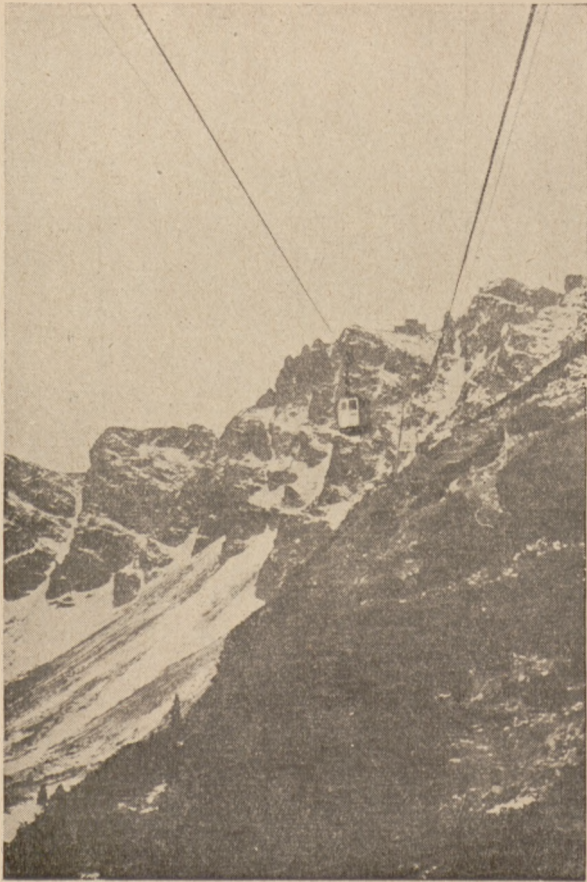
Dolina Małej Łąki. Z drogi pod Reglami ok. 1 godz. W połowie drogi szałas pasterski,

tu odchodzi w prawo droga za znakami niebieskimi na Przysłop Miętusi. Z Hali Małej Łąki widok na Giewont i Czerwone Wierchy.

Gubałówka. Kolejką 7 minut, pieszo ok. ¼ g. Ze szczytu wspaniały widok na całe pasmo Tatr; na drugą stronę ku północy na Pieniny, Gorce, Babią Górę i Pilsko. Krzyż na szczycie Gubałówki wystawiono w r. 1873 na pamiątkę stłumienia cholery na Podhalu. Obok stacji kolejki restauracja i gospody góralskie. Luneta widokowa.

Wycieczki półdniowe.

Dolina Kościeliska. Dojazd autobusem ok. ½ g., przejście doliny ok. 3 g. Jedna z najpiękniejszych dolin wapiennych Tatr. Niedługo teren kopalń rudy żelaznej, miedzianej i srebrnej. Wielka polana, Kira Miętusia, gdzie na wiosnę kwitną masowo krokusy (pamiętać o ochronie krokusów!). Stare Kościeliska — ślady robót górniczych: płuczki rudy, koryta odprowadzające wodę. Kapliczka „zbojnicka“ między modrzewiami; dwie stare lipy, wielka rzadkość na Podtatrzu. Polana Pisana i Skała Pisana z wyrytym wizerunkiem śpiącego rycerza. Istnieje legenda o śpiących rycerzach w głębi groty pod Pisaną. Krzyż Pola, osadzony w kamieniu młyńskim z młynem, który meł ruderę sre-



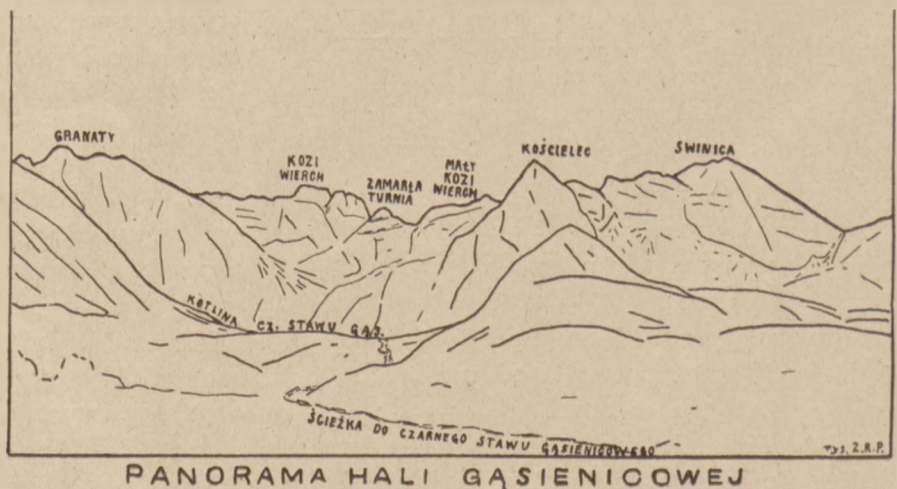
Fot. E. Falkowski.

Ryc. 123. Kolej linowa na Kasprowy Wierch (w głębi szczyt Kasprowego).

brną. Hala Smytnia — szalasy pasterskie — na wiosnę pola krokusowe. Stąd można jeszcze zwiedzić Staw Smreczyński (rezerwat ścisły — matecznik zwierząt górskich; zacho-

Ryc. 124.

Panorama Hali Gąsienicowej.



PANORAMA HALI GĄSIENICOWEJ

wywać się cicho i nie zbaczać ze ścieżki!). Na pobliskiej Hali Ornak duże schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W Kościeliskiej są liczne groty, np. Zbójnickie Okna, Mylna, Raptawicka, Zimna itd., i piękny wąwóz zwany Krakowem, o fantastycznych kształtach turni, bram skalnych, grot i tuneli.

Hala Gąsienicowa i Czarny Staw Gąsienicowy. Z Kuźnic na Halę ok. 2 g., z Hali do Czarnego Stawu ok. ½ g. Liczne szalasy pasterskie; duże, murowane, zestrojone z krajobrazem skalnym schronisko Pol. Tow. Tatr. z restauracją i telefonem; mniejsze drewniane prywatne. Stacja badawcza Pol. Tow. Geograficznego z obserwatorium Państwowego Instytutu Hydrologiczno-Meteorologicznego.

Dobre tereny narciarskie. Piękna panorama wysokogórska. Czarny Staw zarybiony sztucznie pstrągami.

Kasprowy Wierch. Z Kuźnic kolejką linową ok. 25 min. z przesiedaniem na Myślenickich Turniach; pieszo ok. 3 g. Stacja szczytowa z restauracją i hotelem. Obserwatorium meteorologiczne. Przez szczyt przebiega granica z Czechosłowacją. Rozległy widok dookoła na Tatry, Podhale, Liptów i Niżnie Tatry. Doskonałe tereny narciarskie, ale tylko dla wprawniejszych.

Zubsuche. Dojazd kolejką na Gubałówkę. Dojście ok. 1½ g. Typowa ładnie zabudowana wieś góralska, z drewnianym kościółkiem. Ładny choć odległy widok na Tatry.

Giewont. Na szczycie krzyż metalowy wysokości 15 m postawiony w 1901 r. Giewont upodabniają do śpiącego rycerza ze znanej góralskiej legendy.

Czerwone Wierchy. Nazwa pochodzi od rosnącej tu obficie rośliny, podobnej do trawy, zwanej sit trójdzielny (po góralsku skucima), którego liście czerwienieją pod koniec lata. 4 wierzchołki Czerwonych Wierchów to: Kopa Kondracka, Małołącznik, Krzesanica (najwyższa) i Ciemniak. Skały częściowo granit, częściowo wapień.

Pamiętać, że to jedne z najbardziej mylnych terenów w Tatrach, zwłaszcza w razie mgły. Corocznie jest kilka wypadków zbłądzenia w Czerwonych Wierchach, niektóre bywają śmiertelne. Wybierać się tylko z doświadczonym przewodnikiem!

Świnica. Jest to najwyższy szczyt w okolicy Zakopanego. Wejście nań wymaga już pewnych umiejętności wspinania się i niewrażliwości na przepaście. Wczesnym latem trzeba bardzo uważać i zachować ostrożność z powodu długo leżących śniegów, twardych, śliskich i niezabezpieczonych w przechodzeniu.

Morskie Oko. Albo autobusem (kursuje tylko w lecie) ok. 1½ g., albo przez Zawrat i Świstówkę (dla wprawnych) ok. 7½ g., albo lasami i polanami przez Polanę Waksmundzką ok. 6½ g. Można też iść gościńcem, jest tu jednak droga długa, ok. 8 g. i dość nużąca, choć zupełnie łatwa.

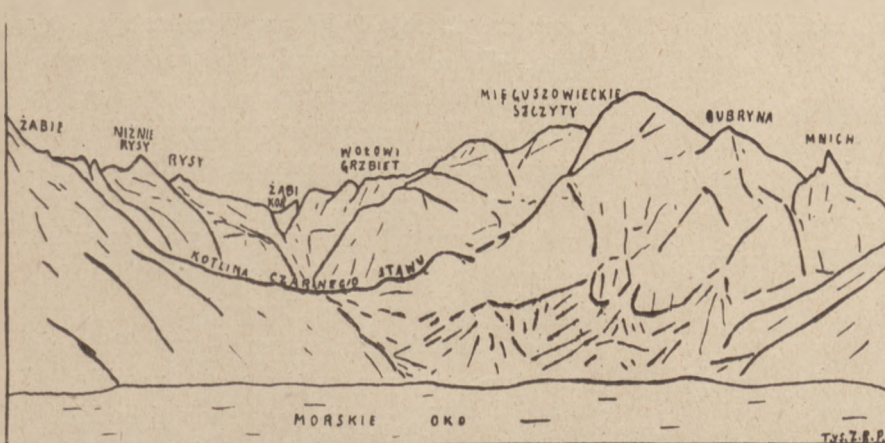
Morskie Oko, najpiękniejsze z jezior tatrzańskich, jest drugim co do wielkości (ok.



Fot. E. Falkowski.

Ryc. 125. Morskie Oko. W głębi schronisko Polsk. Tow. Tatr. na tle szczytu Miedzianego.

33 ha), czwartym zaś co do głębokości (ok. 50 m). Od schroniska nad jeziorem na przeciwległy brzeg jest ok. 800 m; obejście jeziora dokoła trwa około godziny.



Ryc. 126.

Panorama Morskiego Oka.

PANORAMA MORSKIEGO OKA (1395 m)



Ryc. 127. Panorama z Gubałówki.

1. Hawrań w Tatrach Bielskich.
2. Przełęcz pod Kopą.
3. Jagnęcy Szczyt.
4. Kołowy Szczyt.
5. Łomnica.
6. Lodowy Szczyt.

7. Koszysta.
8. Buczynowe Turnie.
9. Żółta Turnia.
10. Granaty.
11. Kozi Wierch.
12. Kościelec.

13. Świnica.
14. Kasprowy.
15. Krywań.
16. Giewont.
17. Czerwone Wierchy.
18. Bystra.

19. Starobociański.
20. Kominy Tylkowe.
21. Wołowiec.
22. Banówka.
23. Bobrowiec.
24. Salatyński.

Na morenie (usypisko pozostałe po dawnym lodowcu) nad jeziorem stoi schronisko — restauracja Pol. Tow. Tatr. Przy podejździe aut i dorożek stare schronisko — noclegi zbiorowe bez pościeli. Należy pamiętać, że w sezonie letnim jest często przepełnienie w schronisku, dlatego noclegi należy zamawiać wcześniej.

Czarny staw nad Morskim Okiem (pod Ryśami) jest trzecim co do wielkości, a drugim co do głębokości (79 m) z tatrzańskich jezior.

Idąc do Czarnego Stawu należy pamiętać, by nie zbaczać ze ścieżki, nie robić skrótów. Eudcwa i utrzymanie ścieżek kosztuje bardzo dużo; skracając zakosy wydeptuje się odpływy dla wód deszczowych, które potem rozmywają i niszczą ścieżki, a ze zbczy unoszą roślinność, osłabioną przez rozdeptywanie.

Nad samym Morskim Okiem i wyżej rośnie sporo pięknych limb. Limba jest drzewem bardzo rzadkim i pieczołowicie chronionym, rosnącym w Polsce dżiko tylko w Tatrach i to nie wszędzie. Przypomina trochę sosnę.

Widok znad jeziora na okoliczne szczyty wspaniały. Tu wznoszą się najwyższe szczyty w Polskich Tatrach: Rysy (2499 m) i Mięszowiecki Szczyt (2393 m), wznoszący się

o przeszło 1000 m ponad powierzchnię jeziora.

Wycieczki pozatatrzańskie z dojazdem autobusowym z Zakopanego.

Galicowa Grapa. Dojazd do Poronina. Piękny widok na Tatry i Kotlinę Nowotarską. W zimie ładne tereny narciarskie.

Bukowina. Przez Poronin. Wieś góralska, przekształcająca się w uzdrowisko. Sporo will i pensjonatów. Dom Ludowy, restauracja, domy noclegowe, sklepy. Wspaniały widok na Tatry Wysokie, zwłaszcza na otoczenie Doliny Jaworowej i Białej Wody. Dobre i nietrudne tereny narciarskie.

O 3½ km od Bukowiny Polana Głodówka ze schroniskiem Związku Harcerstwa Polskiego. Widok na Tatry bodaj jeszcze wspanialszy niż z Bukowiny.

Pieniny. W lecie przesięgnie się tu często wycieczki z Zakopanego dla niezwykle ciekawego i oryginalnego przejazdu łódkami z pni drzewnych przez przełom Dunajca. Przełom ten pod względem piękności nie ma sobie równego w całej Europie.

Dojazd autobusem przez Nowy Targ do Czorsztyna. Spływ odbywa się zwykle od Czorsztyna do Szczawnicy, rzadziej do Krościenka.

Wskazówki wycieczkowe.

Chodzący po Tatrach winni pamiętać o zakazie zrywania i kupowania zerwanych roślin, nie zabijać żadnych stworzeń, nie palić ognisk, nie odrzucać niezgaszonych papierosów — niejeden już z tego powstał pożar lasu. Nie należy wpisywać swego nazwiska na skałach, drzewach i kapliczkach — to dowód braku kultury; co jakiś czas ogłasza się w dziennikach nazwiska takich niekulturalnych ludzi. Nie należy krzyczeć w górach: płoszyć zwierzyny, zakłócać wspaniałej ciszy gór, krzyki mogą zagłuszać czyjeś wołanie o pomoc — można lekkomyślnie stać się przyczyną czyjejś śmierci. Pamiętać należy, że Tatry są dla wszystkich, a nie tylko dla jednej osoby.

Góry są pełne niebezpieczeństw, najłatwiejsza nawet ścieżka w razie mgły, deszczu, wiatru, może stać się mylną i trudną, często nie do przebycia. Nie należy chodzić nigdy samotnie — zwykle skręcenie nogi może stać się przyczyną nieszczęścia, o ile się nikogo nie spotka. Na wycieczki dalsze nie należy nigdy iść — nawet w gromadzie — bez wykwalifikowanego przewodnika górskiego; gdyby wszyscy tego przestrzegali, nie byłoby tylu wypadków, nawet śmiertelnych, w każdym sezonie w górach.

Pogoda w górach zmienia się czasem nagle — zawsze winno się mieć z sobą coś

ciepłego i coś nieprzemakalnego do okrycia. Obuwie wygodne, na niskim obcasie, możliwie mocne tenisówki, pantofle itp., tylko na krótkie wycieczki i w dobrą pogodę.

Uważać należy na serce, które w górach tak ciężko pracuje i nosić zawsze trochę cukru — cukier pomaga w pracy serca; słabsi powinni mieć zawsze lek nasercowy (coramina, cardiazol). Starać się nie pić czystej wody, która zwiększa pracę serca. Na całodzienne wycieczki zabierać zawsze małą podręczną apteczkę: jodynę, bandaż, gaza, lek nasercowy, bandaż elastyczny, jak również latarkę.

Dowód osobisty czy legitymację należy nosić przy sobie, bo Tatry są w strefie granicznej.

W razie zabłądzenia czy wypadku, jeśli trzeba pomocy, winno się wezwać Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe jakimkolwiek sygnałem: krzyk, znak chustką lub latarką 6 razy na minutę (co 10 sekund), potem minuta przerwy. W schroniskach i domach wycieczkowych należy przeczytać „Przeostrogę dla Turystów“, na wycieczki wychodzić wcześniej rano i wracać za dnia! Noc zwiększa niebezpieczeństwo górskie! Należy zawsze zostawić wiadomość, dokąd się idzie..

Dr Zofia i Witold Paryscy, Zakopane.

ŚWIDNICA

Świdnica, jedno z największych miast Dolnego Śląska leży na szerokiej nizinie zamkniętej od południa górami Sowieimi i Wałbrzyskimi, a od wschodu masywem Sobótki. Nazwa miasta wywodzi się od słowa Świdnica, co oznacza potok płynący wśród świdw czyli drzew dereniowych i odnosić się może do jednego z dopływów górskich rzeki Bystrzycy, nad którą osadę założono lub do samej Bystrzycy, która w przeszłości nosiła różne nazwy. Okolice Świdnicy była gęsto zaludniona już w czasach bardzo odległych jak tego dowodzą różne wykopaliska archeologiczne pochodzenia słowiańskiego. Temu silnemu zaludnieniu sprzyjała urodzajna gleba obszarów leżących między Odrą a górami. Ludność zamieszkująca je — te okolice — była pochodzenia słowiańskiego i z biegiem czasu uległa wpływom germanizacyjnym.

Jako osada Świdnica istniała już za pierwszych Piastów, założona około roku 1070 na miejscu znacznie starszego grodu plemienia Słżan. Dzieje Świdnicy jako miasta sięgają początków XIII w. gdyż, gdy Świdnica w r. 1290 po śmierci Henryka Prawego staje się drugą obok Jaworu stolicą księstwa, już wówczas znana jest jako miasto o wysokiej kulturze i silnie rozwiniętym życiu go-

HERB - ŚWIDNICY



Ryc. 129. Herb miasta Świdnicy.

spodarczym. Do wielkiego rozkwitu dochodzi Świdnica, gdy Bolko I Świdnicki otrzymał od swego brata w r. 1292 część spadku po Henryku Prawym, a mianowicie: południową część Ziemi Wrocławskich z grodami Strzegomiem, Świdnicą i Ząbkowicami.

Odtąd Świdnica stała się centrum polityczno-handlowym na przedpolu Sudetów i ośrodkiem rozległego księstwa Świdnicy i Jaworu. Bolko I Świdnicki staje się pierwszym panem na Śląsku, a Świdnica drugą stolicą po Wrocławiu. W celu podniesienia jej znaczenia jako grodu warownego Bolko rozszerza miasto, otacza je murami obronnymi, buduje zamek i zbrojownię. W r. 1313 nawiedza Świdnicę gwałtowny pożar. Odbudową zniszczonego miasta zajął się syn Bolka, Bernard, ożeniony z córką Władysława Łokietka, Kunegundą. Jego następca Bolko II powtórnie otacza miasto murami.

Synowie Bolka I podzielili spadek ojcowski na obszar Jaworu, Żiębic i Świdnicy. Miasto Świdnica zajmuje jednak nadal pro-



Ryc. 128. Plan miasta Świdnicy.



Ze zbiorów P. T. Kraj. Fot. J. Kołodziejczyk.
Ryc. 130. Ratusz w Świdnicy.

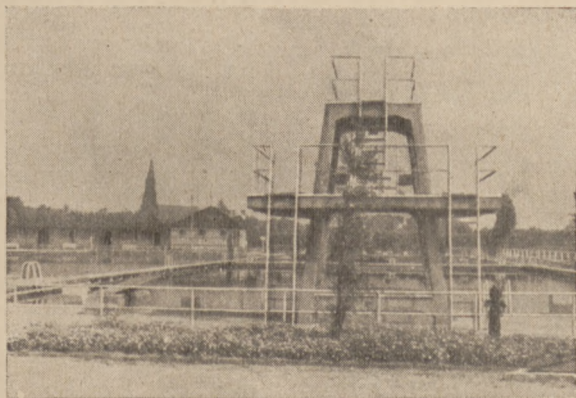


Ze zbiorów P. T. Kraj. Fot. J. Kołodziejczyk.
Ryc. 131. Świdnica. Zabytkowe kamienice.

dujące miejsce aż do roku 1392, tj. do śmierci Agnieszki, żony Bolka II (syna i spadkobiercy Bolka I), po którym to roku ziemie świdnicko-jaworskie według układu sukcesyjnego Karola IV z Bolkiem przechodzą pod panowanie Wacława Luksemburskiego

i podlegają koronie czeskiej. Od tego okresu datuje się z czasem coraz bezwzględniejszy proces germanizacyjny.

W XV wieku Świdnica była kolebką wielu artystów, często ludowego pochodzenia, którzy wykonywali przeważnie malowidła



Ze zbiorów P. T. Kraj. Fot. J. Kołodziejczyk.
Ryc. 132. Świdnica, Nowoczesny basen i pływalnia.



Ze zbiorów P. T. Kraj. Fot. J. Kołodziejczyk.

Świdnica. Kościół farny.

kościelne i przyozdabiali księgi. Przez kilka wieków bito w Świdnicy własne pieniądze; srebrne guldeny, złote floreny, grosze i półgroszki. Kupcy przyjeżdżający z Krakowa ze swoimi towarami chętnie brali wzamian świdnicką monetę. W czasie wojen szwedzkich zniszczony na skutek pożaru zamek książęcy nie został już odbudowany.

Z krajem macierzystym, szczególnie z Krakowem utrzymywała Świdnica ścisłe stosunki kulturalne i handlowe. W w. XV i XVI wielu synów mieszczan świdnickich studiowało na uniwersytecie Jagiellońskim (w latach 1400 — 1581 około 130 osób).

Rozkwit Świdnicy trwa do wojny 30-letniej, po której z 1300 domów pozostało 118 (r. 1648), a liczba ludności spadła do kilkuset osób. W sto lat później miasto liczyło około 7000 mieszkańców (1745), w r. 1846 — 13.000.

W w. XV i XVI była Świdnica obok Wrocławia najważniejszym miastem handlowym na Dolnym Śląsku, w następnych wiekach utrzymała swe stanowisko uprzywilejowane jako tzw. miasto królewskie — podobnie jak Wrocław, Jawor, Głogów i kilka innych miast śląskich. Odbywały się tu jarmarki na wełnę i zboże, a w latach późniejszych pracowały tu fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, garbarnie, fabryka rękawiczek i znana fabryka organów.

Świdnica jest miastem staropolskiej architektury. W rynku, przy ulicy Pańskiej i Dłu-

giej znajdują się do dziś dnia wąskie i długie dwu — trzy i cztero-piętrowe domy, ozdobione pięknymi rzeźbionymi portalami ze starymi godłami firm i herbami mieszczan żywo przypominające stary Poznań lub stary Kraków.

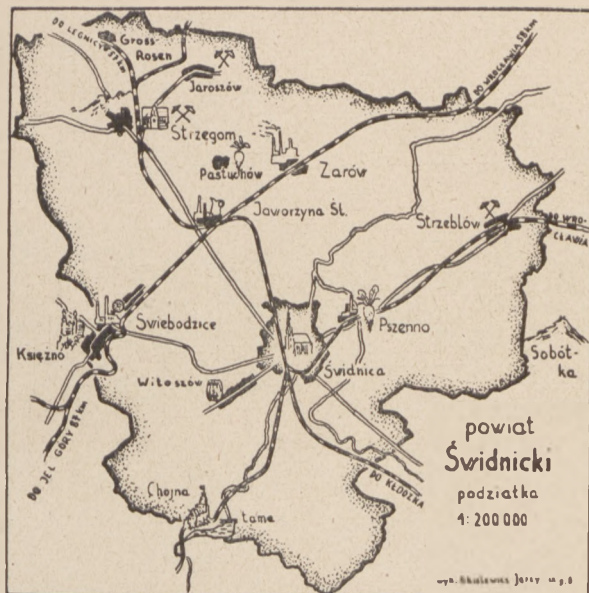
Stylowe szeregi domów przy ulicy Zakonnej, Puławskiego i przyległych, z XVII i XVIII w., powstały również z naśladownictwa architektury staropolskiej, jak budynki ze skarpami przy ul. Marksa i Kupieckiej znane dobrze z Krakowa, a mające swój początek w budownictwie grodów słowiańskich. Naprzeciw ratusza, który został zbudowany w r. 1292 w stylu gotyckim (w dzisiejszej postaci od 1717 r.) znajduje się fontanna Neptuna z orłem Piastowiczów Śląskich. Jedną z najpiękniejszych i najciekawszych budowli jest kościół farny ufundowany przez Bolka II, księcia świdnickiego w 1330 r. Wieża kościelna jest najwyższa na Dolnym Śląsku — liczy 103 mtr. Blisko głównego ołtarza na tzw. chórze mieszczan-
skim znajduje się ołtarz szafkowy z roku 1493, przedstawiający zaśnięcie N. M. P. Jest to cenna rzeźba wykonana prawdopodobnie przez któregoś z uczniów Wita Stwosza. Przed obrazem Św. Stanisława widnieje herb księstwa Świdnicy. Z szeregu kaplic otaczających nawę wyróżnia się marmurowa kaplica Matki Boskiej w Słońcu. Cennym zabytkiem Świdnicy jest również kościół ewangelicki, jeden z trzech kościołów pokoju na Śląsku.

W miejscu dawnych murów okalających miasto znajdują się obecnie piękne, pełne zieleni parki.

Dzisiejsza Świdnica jest miastem o bogato rozwiniętym przemyśle. Na wzmiankę zasługuje Dolnośląska Fabryka Szpilek i Drutów Trykociarskich, Państwowa Fabryka Rękawiczek i Garbarnia Białoskórnicza, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Drzewnego, i Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych.

Poza tym na terenie powiatu świdnickiego znajduje się wiele poważnych zakładów przemysłowych jak Fabryka Czekolady w Świebodziicach, kamieniołomy w Strzegomiu i Strzeblowie, w których wydobywa się granit, Fabryka Porcelany w Jaworzynie: w Pszenniu i Pastuchowie, browar w Witoszowie; a z zabytkowych zamków — zamek w Książnie i zamek w Choinie (Zagórz).

Na terenie pow. świdnickiego znajdował się obóz koncentracyjny, jeden z najsurowszych — Gross Rosen — do dziś dnia pozo-



Ryc. 134. Mapa powiatu świdnickiego.

stało po nim ponure wspomnienie minionej wojny i okrutnej okupacji hitlerowskiej.

Lipińska Barbara, Świdnica.

Uczen. kl. IX Szkoły Ogólnokształcącej im. J. Kasprówicza w Świdnicy.

P O R A D N I K K R A J O Z N A W C Z Y

MARIAN WNUK

Rower w turystyce i krajoznawstwie

O znaczeniu turystyki i krajoznawstwa dla młodzieży nie trzeba wiele mówić, posiadają one swą istotną i już dawno ustaloną wartość.

Jedynie to możnaby dodać, że dawniej turystyka była przywilejem młodzieży bogatszej. Dzisiaj, kiedy bierze się pod uwagę w pierwszym rzędzie problem mas młodzieżowych — tymbardziej wzrasta znaczenie turystyki i krajoznawstwa, bo te dwa podstawowe sposoby poznawania kraju powinny objąć ogół naszej młodzieży, a nie tylko wybranych.

Zrozumiałą jest również rzeczą i to, że wobec ciągłego rozwoju techniki, ani turystyka, ani krajoznawstwo, nie mogą być zacocone, w tym znaczeniu, że pozostają przy starych formach — tzn. tylko przy pieszych wędrówkach.

Na plan pierwszy ze środków technicznych stojących do dyspozycji w turystyce krajowej wysuwa się rower.

Dlaczego właśnie rower?

Odpowiedź jest krótka!

Rower jest sprzętem lekkim, nie wymaga garażu, jest łatwy w obsłudze. Rower — marzenie niejednego chłopca — przez to, że wymaga różnych napraw i pielęgnacji staje się niezłym warsztatem pracy, w którym znajdują zastosowanie i ujście zainteresowania dla konstrukcji, dla pracy fizycznej, a to z kolei jest dobrym uzupełnieniem rozwoju szczególnie tej młodzieży, która w głównej mierze zajmuje się tylko pracą umysłową.

Użycie roweru w turystyce a tym samym i w krajoznawstwie, daje nam ogromne korzyści, których jest pozbawiony piechur! Oto one:



Jura Krakowska. Szosa z Ogrodzieńca do Niegowic.

*Bawura!
to jest ciekawe
Samoja
m. kontynencja
a medycyna!*

Fot. M. Wnuk.

1) Jazda na rowerze oszczędza co najmniej dwukrotnie siły turysty w stosunku do piechura;

2) Rower zwiększa naszą szybkość poruszania dwukrotnie, przy najmniejszej nawet szybkości jazdy;

3) Po jeździe rowerowej nawet trudnej i uciążliwej, szybko wraca się do równowagi fizycznej, po krótkim odpoczynku nabieramy sił i jesteśmy zdolni do dalszych wysiłków. Po 15 km jazdy rowerowej odzyskamy siły w ciągu pół godziny, tymczasem po 15 km marszu z plecakiem jesteśmy bardzo wyczerpani. Jednym słowem rower oszczędza czas i siły, jest on najdogodniejszym środkiem pokonywania krótkich i średnich odległości, które dla piechura przedstawiają poważne trudności ze względu na czas i wysiłek.

4) Rower zapewnia łatwy moment odjazdu z wycieczki. Rozumie się to w ten sposób, że młodzież wędrująca i zwiedzająca pieszo wskutek znacznej ruchliwości, w momencie rozpoczęcia powrotu jest zmęczona.

Ileż to razy piękno całej wycieczki znika w zabójczym i monotonnym trudzie powrotu. Tymczasem rower usuwa wysiłek powrotu, a mięśnie nóg inaczej pracujące u kolarza niż u piechura po wędrowniach pieszego zwiedzania — odczuwają nawet przyjemność

w początkowej fazie jazdy, co jest bardzo korzystne dla zmęczonego organizmu.

5) Bagaż jest zmartwieniem każdego turysty. Umieszczony na plecach albo w chlebaku w niemiłosierny sposób zabiera nam siły, męczy, pozbawia przyjemności obserwowania otoczenia. Przy użyciu roweru 10 kg bagażu możemy umieścić za siodełkiem na bagażniku. Mamy wtedy plecy swobodne, owiewa nas wiatr, płuca pracują normalnie, jazda może być przyjemnością.

6) Rower pozwala nam w stosunkowo łatwy sposób zdobyć normę 50 km na dzień, czyli dla rowerowych jednodniowych wycieczek są dostępne miejscowości w promieniu 25 km — licząc dojazd i powrót. Na taki wysiłek nie może zdobyć się piechur, chyba, że poza marszem, rzeknie się wszystkich innych rzeczy istotnych dla turystyki.

7) Dostępność terenowa dla roweru jest prawie taka sama, jak i dla piechura. Pomijając kostkę i asfalt jako drogi idealne, rower równie łatwo pójdzie po drodze bitej, ale najpiękniejszą drogą dla roweru jest twarda ścieżka na łące lub w lesie. Jechać ścieżką wśród traw, zielonych łąk albo krętą leśną dróżką — to jest prawdziwa przyjemność i radość.

Ma jednak rower i swoich wrogów — są nimi drogi piaszczyste i wyboje; wrogiem roweru jest wiatr, w o wiele większym stop-

niu niż dla piechura i deszcz, ale wiatru i deszczu usunąć nie można, bo są istotnymi zjawiskami naszego klimatu.

Przy okazji z ubolewaniem wypada powiedzieć, że nawet w najbliższych okolicach większych miast czyha na kolarza ostre szkło potłuczonej butelki i drut kolczasty czasem nawet celowo w podstępny sposób porzucone na drodze. Młodzież kolarska widząc to, napewno będzie zwalczać z przekonaniem te wszystkie barbarzyństwa. Żaden wykład w tej sprawie, nie przekona tak, jak bezpośrednie poznanie tego stanu rzeczy na drogach.

Technika turystyki i krajoznawstwa rowerowego obejmuje również mapy. Najlepszymi mapami dla naszych celów będzie mapa 1:100.000. Piechur ma za mały zasięg — 5 — 10 cm na setce. Tymczasem kolarz obejmuje większe przestrzenie, ma większą możliwość czytania mapy; może więcej elementów terenowych pokonać i związać z sytuacją na mapie. Podobną usługę odda kolarzowi busola. Jak bardzo zaciekawia młodzież naszą zaniedbana u nas sprawa terenoznawstwa nie trzeba wiele rozprawiać. Niejeden z naszych wychowanków zna busolę tylko ze słyszenia.

Wybierając się na wędrowkę kolarską musimy oznaczyć miejsce zbiórki. Miejsce to nie musi być boiskiem szkolnym, ani dziedzińcem przed szkołą. O wiele lepiej postąpimy, jeżeli na miejsce zbiórki wyznaczymy dogodny i charakterystyczny punkt terenowy. Unikniemy w ten sposób gromadnej jazdy przez miasto, zapewnimy młodzieży większe bezpieczeństwo. Nie jest również i to bez znaczenia, że młodzież musi tego miejsca sama poszukać.

Przed wyruszeniem prowadzący wycieczkę poucza młodzież jak ma jechać, przypomni przepisy drogowe, określi szybkość jazdy, wyznaczy przodowników, których nikt nie może minąć i zorganizuje straż tylną, która nikogo poza sobą nie może zostawić. Szybkość jazdy całej grupy nie musi być jednakowa. Poszczególni kolarze mogą jechać z różną szybkością, ale wszyscy zatrzymują się w wyznaczonym z góry punkcie. Tym punktem powinien być obiekt terenowo waż-

ny — np.: źródło, rzeka, most, wyżyna, wąwóz itp.

Po osiągnięciu takiego właśnie punktu wyznacza się następny i tak aż do oznaczonego celu. Odległość pomiędzy tymi punktami może wynosić od 5 do 10 km.

Po osiągnięciu celu na plan pierwszy wysuwa się zabezpieczenie rowerów. Moment wychowawczo trudny, bo młodzież najczęściej rzuca rowery bezładnie. Niemniej stanowcze zażądanie zabezpieczenia sprzętu ma wielkie znaczenie wychowawcze i dlatego powinno być przestrzegane. Dobrze jest np. postawić wszystkie rowery w cieniu.

Następnie wykonuje się plan wycieczki, pamiętając, że wspólny posiłek z kotła wszystkich bardzo zbliża, a program artystyczny, jak gawędy i śpiewy — stwarzają to, co bywa na wycieczkach „niezapomniane“. W ogóle pamiętajmy, że nie ma wycieczki bez momentów wychowawczych. Po od-



Fot. M. Wnuk.

Ryc. 136. Droga polna w Borach Tucholskich.

poczynku następuje zbiórka, pouczenie i odjazd o podobnym porządku — tzn. znowu jadą przodownicy, straż tylna i znów wszyscy spotykają się w punktach kontrolnych.

W miejscu ostatniej zbiórki liczy się wszystkich uczestników, krótki śpiew lub okrzyk i następuje rozwiązanie wycieczki. Każdy odjeżdża indywidualnie.

Najczęściej spotykanymi wykroczeniami na wycieczkach kolarskich są: zbyt duża szybkość, akrobacja rowerowa, oddalanie samowolne od oddziału. Wykroczenia te będziemy zwalzczać.

Pomijając wszystkie inne wartości społeczne turystyki i krajoznawstwa na szczególną uwagę przy wycieczkach rowerowych zasługuje to, że wytwarzają one poczucie zwartości gromady — kolektywu. Miarą wartości jest najniższy w gromadzie. Zwartość kolumny w myśl zasady: „razem żyjemy, razem umieramy“, tworzy łącającą wszelką samowolę więź społeczna, a konieczność naprawy różnych uszkodzeń stwarza dobre warunki dla koleżeńskiej usługi. Wytwarza się poczucie wspólnego interesu, ujawniają się talenty techniczne.

Uprawianie turystyki i krajoznawstwa rowerowego wyprowadzi młodzież z dusznych mieszkań w świat, wprawi ją w ruch, przypnie jej skrzydła do ramion i da jej bezmiar powietrza i jasność słońca. Nauczy ją ono pokonywać trud, zwalzczać deszcz i zimno. Warto to robić, warto poświęcić temu siły i dużo środków — turystyka bowiem zwiąże młodzież z krajem ojczystym w sposób nierozzerwalny drogą niedających się zapomnieć przeżyć wędrowek i przyjaźni.



Fot. M. Wnuk.

Ryc. 137. Uczestnicy nadmorskiego wędrownego obozu kolarskiego na drodze do Ustki.

Na zakończenie przykładowo kilka tras kolarskich w okolicach Krakowa:

Kraków — Mogiła — 1 dzień.

Kraków — Tyniec — 1 dzień.

Kraków — Krzeszowice — Czerna — 1 dzień.

Kraków — Krzeszowice — Tenczynek — 1 dzień.

Kraków — Ojców — 1 lub 2 dni.

Kraków — Bolechowice — 1 dzień.

Kraków — Miechów — 1 dzień.

Trasy dłuższe:

Kraków — Ojców — Olkusz — Klucze.

Kraków — Krzeszowice — Rybna — Czernichów — Kraków.

Marian Wnuk, Kraków.

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

Kronika turystyczna

POCIĄGI TURYSTYCZNE

Biuro Turyst. Min. Kom. ogłosiło niedawno pierwsze dane statystyczne dotyczące pociągów turyst., odnośnie których uruchomienia w tym roku zostały wydane przepisy wykonawcze. Ogółem w ciągu miesiąca sierpnia przewiozły pociągi turystyczne w Polsce ok.

52.000 osób, przy czym ok. 70% wycieczek organizowały Związki Zawodowe, ok. 20% Związek Samopomocy Chłopskiej, resztę kolej i inne organizacje.

Wycieczki były krótkotrwałe, na 66 bowiem urządzonych pociągów turyst. — 48 było jednodniowych, 16 — dwu — i 2 — trzydniowe. Średnio pociąg turystyczny zabierał 794 osoby.